

# Tadeusz Cegielski

---

## "Scottish Rite Journal" o zagrożeniach wolnomularstwa w Stanach Zjednoczonych

---

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 3/2(7),  
167-168

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nowicki, członek Rady Programowo-Naukowej czasopisma oraz – jak donosi cytowany periodyk – „znakomity uczony, polityk i dyplomata oraz działacz uniwersalistyczny, podpisujący swe prace jako Zbigniew Dąbrowa” (s. 3).

Wielkie zainteresowanie Kongresu ULM (UFL) wzbudził referat przygotowany przez prof. Ludwika Hassa pt. *Perspektywy wolnomularstwa w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, odczytany przez jednego z uczestników. Autor sceptycznie odniósł się do możliwości szybkiego rozwoju „sztuki królewskiej” w krajach postkomunistycznych, szczególnie w Polsce, przepowiadając pozostanie adeptów „w głębokim podziemiu” i „nieposzerzanie ich liczby”; skazało by to wolnomularstwo na „klikowość” i brak promieniowania na zewnątrz. „Postępy wolnomularstwa na Wschodzie naszego kontynentu nie mogą być, ani dziś ani nawet jutro, spektakularne. Na razie możliwe są tylko drobne kroki naprzód” – konkluduje Ludwik Hass.

Należy mieć nadzieję, że działalność takich organizacji jak Uniwersalna Liga Masońska przyczyni się do polepszenia pesymistycznie ukazanych perspektyw „sztuki Królewskiej” w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

T.C.

### „SCOTTISH RITE JOURNAL” O ZAGROŻENIACH WOLNOMULARSTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Tym razem nie o braku tolerancji czy wręcz religijnym fanatyzmie, lecz o wewnętrznych, „subiektywnych” przyczynach zagrożeń donosi najpopularniejszy amerykański magazyn wolnomularski, „Scottish Rite Journal”. Starzenie się członków („bomba wiekowa”), „martwe dusze” i nagminne posługiwanie się techniką wideo – to zdaniem dwóch autorów, dziennikarza Thomasa C. Wardena, 33° i pastora Kennetha L. Halla, 32°, największe niebezpieczeństwo dla masonerii w USA. Na łamach wrześniowego zeszytu czasopisma Thomas Warden roztacza wizję dwukrotnego spadku liczebności Zakonu do roku 2000 i ponownego w tej samej proporcji do 2010 roku (w sumie więc czterokrotnego spadku w ciągu najbliższego piętnastolecia)<sup>2</sup>. Niewesoły jest już fakt, że tylko 2% północnoamerykańskiej populacji wyraża dziś zainteresowanie członkostwem w jakiegokolwiek organizacji. W świetle ankiet, aktywni Amerykanie gotowi są poświęcić działalności w organizacjach pozazawodowych zaledwie 5 godzin miesięcznie. Przeciwnicy wolnomularstwa nie mają jednak podstaw do radości: powyższe dane dotyczą gotowości do pracy w jakichkolwiek stowarzyszeniach, kościelnych i politycznych nie wyłączając.

Jeśli idzie o sytuację demograficzną wolnomularstwa, w USA, to tylko 6% członków liczy sobie mniej niż 35 lat; 40% to osoby między 35 i 65

rokiem życia. Dominują bracia w wieku od 61 do 76 lat – aż 54% całej społeczności. Bardzo liczna jest również najstarsza wiekiem grupa – 26% powyżej 71 lat. Innymi słowy: statystyczny wolnomularz amerykański to emeryt (połowa członków), z długim, bo dwudziestoletnim stażem (59%); niestety zbyt stary, aby fizycznie, intelektualnie i finansowo wspierać Zakon. Coraz więcej w szeregach „martwych dusz”, braci zadowolających się samym faktem przynależności do „sztuki królewskiej”. Już niedługo – stwierdza Thomas C. Warden – zobaczymy tabliczki „na sprzedaż” na drzwiach świątyń wolnomularskich.

Autor krytykuje kierownictwo Zakonu za niedopuszczanie młodych do odpowiedzialnych stanowisk – co zniechęca ich do podejmowania własnych inicjatyw. Apeluje o radykalne zmiany w systemie naboru oraz rezygnację z nieżyciowej zasady „jeden głos sprzeciwu oznacza odrzucenie kandydatury”, o większe zaangażowanie braci w sprawy lokalne, przy znaczącym udziale rodzin w społecznych funkcjach loży – nawet kosztem pracy rytualnej – wreszcie o zmiany w metodach propagandy i komunikowania się ze światem „profanów”. „Przyszłość znajduje się dziś w naszych rękach” – kończy autor.

Inaczej ocenia aktualne zagrożenia Zakonu wielebny Kenneth L. Hall, krytykujący tendencję do umasowienia „sztuki królewskiej”, połączoną z właściwą dla naszych czasów skłonnością do biernego uczestnictwa<sup>3</sup>. Już niedługo – przestrzega Hall – statystyczny członek loży zasiądzie w niej przed gigantycznym ekranem, na którym obejrzy rytuał poszczególnych stopni – odegrany przez „zawodowców”. Po podobnym, powiedzmy trzytygodniowym kursie otrzyma trzeci, mistrzowski stopień i rozpocznie naukę stopni szkockich – za pomocą kaset wideo.

T.C.

### Przypisy

<sup>1</sup> *Freemasonry and the „Age Bomb”*, „Scottish Rite Journal of Freemasonry Southern Jurisdiction”, September 1944, s. 46-49.

<sup>2</sup> *Freemasonry, 2001*, ibid., s. 18-19.

## 49 ŁÓŻ W NOWYCH KRAJACH ZWIĄZKOWYCH NIEMIEC

Z początkiem 1994 r. niemiecka prasa wolnomularska przyniosła kolejne informacje na temat postępu „sztuki królewskiej” w nowych landach Republiki Federalnej Niemiec. Przyjrzyjmy się statystykom, zanim ogłoszone zostaną dane za rok bieżący: na terenie bylej NRD w październiku 1993 r. działało 49 łóż – w porównaniu z 14 zarejestrowanymi pod koniec 1991